Nr. 165. We Lwowie niedziela dnia 9 kwietnia 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za codzienną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7. Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . . .	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Spisek w Paryżu.

Lwów 8 kwietnia.

Francja jest bezwarunkowo krajem niespodzianek, a rząd trzeciej republiki karykaturą chyba tego, co pod pojęcie „rządu“ podpada. Wygląda, jak gdyby wrodzona Francuzom lekkomyślność nie oszczędziła również i ich władz naczelnych, które z lekkiem sercem pozwalają na rzeczy, jakieby w każdem innem państwie były wprost niemożliwe. Afera Dreyfusa, skandal panamski, proces pani Humbertowej — wszystko to, co interesuje ulicę i daje jak najszersze pole popisu żądnym sensacji reporterom pism brukowych, nie obejdzie się bez czynnego, a skandalicznego współudziału rządu, który wespół z reporterami pracuje nad tem, by ulica miała czem się bawić. Teraz znowu zrobiono w Paryżu straszne odkrycie! Oczywiście, spisek monarchistyczny! W mieszkaniu pensjonowanego kapitana Tamburiniego, znaleziono przy rewizji 500 starych mundurów francuskiej piechoty! Co za piękne pole dla reporterskiej fantazji! Tamburini jest rodem z Korsyki, *ergo*, z przekonań bonapartystą; nie ulega wątpliwości, że zamierzał wywołać antirepublikański ruch zbrojny. Wprawdzie wewnątrz mundurów nie znaleziono żołnierzy; nie zmienia to postaci rzeczy, ludzie, do mundurów znaleźć się mogli, tembardziej, że na drugim krańcu miasta znaleziono w warsztacie jakiegoś rusznikarza 500 starych karabinów i 8000 patronów. Co gorzej: fantazja reportersko-republikańska odkryła już w samem centrum Paryża biuro werbunkowe, w którem pewne kolonjalne towarzystwo, werbowało rzekomo do Afryki wysłużonych francuskich podoficerów i żołnierzy.

Gdyby wiadomości te były wyłącznie tylko fantazją reporterską, nic w tem nie byłoby ani dziwnego, ani nadzwyczajnego, gdyż żądny wrażeń i sensacji tłum paryski zbyt wybrednym nie jest i zadowala się najnieprawdopodobniejszą, byle zgrabnie podaną bajką. Złe, a raczej śmieszne jest natomiast to, że w parze z fabrykantami sensacji idzie i rząd republiki, któremu, jak widoczne, trzęsą się łydki ze strachu na samo przypuszczenie, że jakieś monarchistyczne sprzysiężenie jest możliwe. Krążą więc w Paryżu wieści o ciągłych nowych aresztowaniach i rewizjach, reporterzy zapełniają szpalty swych pism coraz nowymi szczegółami „sprzysiężenia“, policja spisuje stosy protokołów śledczych dla użytku dzienników i w ten sposób stara się wpłynąć na opinję, wmawiając w nią, że tylko trzymanie z rządem zdoła odwrócić od Francji monarchiczne niebezpieczeństwo.

Bardzo już rychło sprawdzać się poczynają słowa Ojca św., który zaledwie przed dwoma tygodniami z wyżyn swojego tronu przestrzegał Francję przed smutnym końcem dzisiejszego jej rządowego kierunku. Widocznem jest, że rząd ten ma wiele ciężkich grzechów na swem sumieniu, skoro opętany strachem przed upiorem jakiegoś powstania, wyzbywa się do cna równowagi i w sposób, tak z powagą swoją sprzeczny, walczy z wiatrakami. I jest to także dowodem, że stojąca u steru rządowa większość nie jest wyrazem woli i zapatrywań ludności Francji, ale wytworem sztucznym, kupionym za pieniądze tych, co ducha Francji zatruli i w ciężkie zakuli okowy, aby tem łatwiej samolubne swe módz przeprowadzić cele.

Z Warszawy.

O zamknięciu uniwersytetu warszawskiego przynosi *Wiek* takie szczegóły:

„Zarząd uniwersytetu warszawskiego, po otrzymaniu dn. 3 bm. telegraficznego rozporządzenia o zamknięciu uniwersytetu, oraz o wydaleniu wszystkich studentów, rozpoczął wydawanie specjalnych biletów drukowanych. W biletach tych wymienione jest nazwisko studenta i rok wstąpienia do uniwersytetu na dany wydział, oraz zaznaczone, iż okaziciel wydalony został na mocy rozporządzenia ministra z dnia 3 kwietnia, jakoteż, że nie korzysta z praw, przysługujących osobom, które kończą uniwersytet. Bilety będą odesłane do kancelarji oberpolicmajstra dla wręczenia według adresu.

Jednocześnie zarząd uniwersytetu zakomunikuje urzędowi poborowemu listę studentów, którzy uzyskali w swoim czasie odroczenie terminu powinności wojskowej. Co się tyczy prawa noszenia uniformu, to inspekcja skomunikuje się z kancelarją oberpolicmajstra. Wydawanie stypendjów wstrzymano. Wpisy opłacone nie podlegają zwrotowi; nadto w razie ponownego rozpoczęcia wykładów, wpisy jeszcze niezapłacone będą wymagane. W tych dniach spodziewane jest rozporządzenie co do profesorów.

Wydaleniu podlega 1.600 studentów razem ze słuchaczami kursów farmaceutycznych. Na mocy przepisów, wszyscy studenci ostatniego kursu mogą zdawać egzamin według praw eksternów, które w uniwersytecie warszawskim są o tyle obostrzone, iż ekstern po pierwszym egzaminie musi zdawać drugi, państwowy, w którymkolwiek z uniwersytetów rosyjskich.

Zdrowie bar. Nolkena — donosi *Warsz. Dniew.* — poprawia się. Bole od ran w nodze pozostały. Chory czuje się rzeźko. Według opinji lekarzy, jest zupełna nadzieja, że wzrok w prawem oku, silnie uszkodzonem przez wybuch, będzie zachowany. Komisarz VI cyrkułu, rotmistrz W. W. Rastiegajew, w tych dniach wypisał się ze szpitala Dzieciątka Jezus po wyleczeniu się z zadanej mu na ul. Żelaznej rany w szyję. Kula przeszła na wylot przez szyję do podbródka i tam uwięzła. Kuracja odbyła się pomyślnie i Rastiegajew objął obowiązki komisarza, lecz wczoraj nagle zachorował na rozstrój nerwowy, jak przypuszczają, z powodu wpływu rany na działanie mózgu. Chorego umieszczono w szpitalu Ujazdowskim.

Jak się obecnie okazuje, wybuch z 26 marca był jak i pierwszy — zwrócony przeciw Nolkenowi. Korespondent *Dziennika poznańskiego* utrzymuje, że pierwszy był tylko pozornym, aby Nolkena zwabić na Pragę. Tak się też stało.

Panika tu przy lada sposobności spodziewana i ostrożność też aż do przesady.

Pogrzeb zmarłego w tych dniach generała Laskowskiego, następcy generała Puzyrewskiego, a więc zastępcy warszawskiego generał-gubernatora dla spraw wojskowych, odbył się z niemałą pompą militarną i z generał-gubernatorem Maksymowiczem na czele, przed którym defilowały wojska.

Ponieważ bano się widocznie jakich awantur, więc kondukt mylił publiczność. Najpierw przybrano postawę, jakby chciano ciało ekskortować aż na dworzec Petersburski, a więc przez most na Pragę. W połowie drogi zwrócono się na dworzec Wiedeński, znajdujący się dziś prawie w środku miasta. Potem jednak zawieziono ciało na dworzec Kaliski za miastem, a stamtąd dopiero, koleją obwodową na dworzec Petersburski, aby je stamtąd ekspedjować dalej na miejsce przeznaczenia, gdzieś w Rosji.

Pojedyncze oddziały wojska kręciły się po mieście, różnemi ulicami, znów widocznie, w celu pomylenia kierunku. Tymczasem spokój i porządek nie został nigdzie zakłócony, a jak się zdaje, nikt nie miał wcale tego zamiaru. Cały ten manewr był jednak wysoce charakterystycznym i ciekawym, jako obraz chwili obecnej, ogólnej niepewności, obaw i rozmaitych środków ostrożności. Publiczności miejscowej, prócz tu i ówdzie kilkudziesięciu gapiów ulicznych, prawie wcale nie było. Kto będzie następcą zmarłego generała, dotychczas nie wiadomo.

Rzeź urzędowa.

Pod takim napisem zamieszcza *Nowa Reforma* otrzymany od naocznego świadka opis krwawych rzezi, których widownią było w dniach 19 do 22 lutego miasto Baku na Kaukazie, a których ofiarą padło przeszło 1000 Ormian, pomordowanych w straszliwy sposób przez rozbestwionych Persów. Dla objaśnienia dodać należy, że rząd nazywa Persów na Kaukazie Tatarami, skutkiem czego doniosły depesze, że rzezie w Baku były dziełem Tatarów.

Szczegółów nowych samej rzezi poza znanemi już z depesz i rozmaitych opisów, korespondent *N. Reformy* nie podaje, interesujące są natomiast wywody jego na temat, kto był sprawcą istotnym tych rzezi straszliwych. Na pytanie to odpowiada korespondent, że władze urzędowe rządowe same wywołały rzezie i tak dalej pisze:

Widziałem oddziały kozaków, przejeżdżające spokojnie obok bandy Persów, mordujących Ormian i podpalających ich domy. Stójkowi na ulicach biernie przypatrywali się okro nym scenom. Na pytanie, dlaczego nie bronią mordowanych, otrzymałem odpowiedź: „N i e k a z a n o!“ Co więcej, faktem jest, że kozacy sami zachęcali Persów do gwałtów, wołając do nich: „Strzelajcie!“

Dnia 21 lutego Persowie otoczyli dom miljonera ormiańskiego Łatajewa, oblali go naftą i podpalili. Łatajew telefonuje do gubernatora po pomoc, bo grozi mu spalenie żywcem. Gubernator odpowiada: „Nie mogę“. I rzeczywiście nie przysłał pomocy, a tłum Persów wtargnął do domu i zamordował Łatajewa, jego żonę i dzieci Nawet uczciwi Rosjanie nie taili swego oburzenia, a jeden z nich oświadczył publicznie, że dziś pod takim rządem nietylko ciężko żyć „ale i wstyd żyć!“

W czwartym dniu rzezi zebrali się u gubernatora przedstawiciele inteligencji i duchowieństwa obu stron walczących, obok nich wybitniejsi Rosjanie, P o l a c y i Gruzini. Nawet wyżsi duchowni mahometańscy zaklinali gubernatora, aby zapobiegł dalszym mordom. Proponowali oni, aby duchowni obu stron wyruszyli w procesji na miasto i prowadząc się pod rękę, dali hasło do zgody. Gubernator miał na to tylko odpowiedź, że „teraz niebezpiecznie wychodzić na miasto!“ Wówczas główny ducho-

wny perski zawołał: „Chodźmy sami! bez konwoju, bo grzech tu radzić, gdy tam ludzie giną!" I poszli na ulicę. Skutek był nadspodziewanie pomyślny. Na widok obustronnych duchownych, idących ręka w rękę, szał radości ogarnął ludności. Witano ich okrzykami, powiewano chustkami z balkonów. I wkrótce ci, co jeszcze przed chwilą mordowali się wzajemnie, podawali sobie ręce lub nawet padali sobie w objęcia.

Nieprawdą jest — kończy autor — jakoby rzeź wywołał fanatyzm mahometan, podobnie, jak w Armenii tureckiej. W Baku Persowie i Ormianie od wieku żyli zgodnie obok siebie, złączeni wspólnością wielu interesów. Mahometanie w Baku nie są zresztą tak fanatyczni, jak w Turcji i nie wypełniają dużo przykazań koranu. Kto więc był sprawcą rzezi? I na to jedna tylko odpowiedź: „Ktoś — komu walka między obu tymi szczepami potrzebną była dla celów politycznych". A tym może być tylko rząd rosyjski. Już dawno rozsiewano wieści, że Ormianie mają się rzucić na Persów. Ci, zaniepokojeni tem, rzucili się na Ormian. Cel podburzania był osiągnięty, a dziś na komedję zakrawa oświadczenie rządu, że wytoczone zostanie śledztwo w celu wykrycia sprawców rzezi.

Koronacja cudownego obrazu Matki Boskiej Pocieszenia.

Wspomnieliśmy już w swoim czasie o poczynionych przez episkopat, a popartych też przez grono dygnitarzy i najwybitniejszych naszych mężów staraniach, celem uzyskania pozwolenia na koronację cudownego obrazu Matki Boskiej Pocieszenia w Kościele OO. Jezuitów we Lwowie. Kroki te nadspodziewanie rychło uwieńczył pomyślny skutek, tymi bowiem dniami nadeszło od Stolicy Apostolskiej łaskawe upoważnienie do dokonania tego wzniosłego, wysoce religijnego aktu. Termin koronacji oznaczono tedy na dzień 28 maja, miesiąca nabożeństwu Marji Panny osobliwie oddanego.

Nie mogąc jeszcze podać dokładnych szczegółów wielkiej, w mieście naszem zaś niesłychanie rzadkiej ceremonji, spieszymy natomiast zawiadomić, iż przygotowania ku niej postępują raźnym krokiem. Przedewszystkiem pracuje najgorliwiej delegowany z ramienia komitetu głównego, a pozostający pod przewodnictwem słynnego budowniczego, profesora politechniki, Teodora Talowskiego, komitet artystyczno-techniczny, który wziął na swoje barki niemały trud przekształcenia dotychczasowego ołtarza z cudownym obrazem Bogarodzicy w zamkniętą, czci Jej wyłącznej poświęconą kaplicę. Do rozwiązania tego zadania powołał komitet — dysponując funduszami, dotąd ze składek osiągniętymi — szerokie koło znamienitych artystów i rękodzielników, wyłącznie tylko krajowych. Od czterech więc miesięcy w nawie bocznej kościoła, za oszalowaniem, wre od świtu do nocy pilna robota, tak, iż dzisiaj jest już zupełna pewność ukończenia zamierzonych adaptacyj na oznaczony wyżej termin.

Przeprowadzono zatem: wzmocnienie zwietrzałych nieco murów, oczyszczenie ścian i zrekonstruowanie ich do dawnych estetycznych, a zagubionych kilkoma restauracjami kształtów; owitrażowanie okien (fabryka Ekielskiego i Tucha w Krakowie), ozdobienie całej kaplicy freskami świetnego pendzla Tadeusza Popiela, przedstawiającymi najcelniejsze momenty z historji obrazu i kaplicy, będącymi zarazem fragmentami z promiennych dziejów naszych, dalej renowację samego ołtarza, który okazał się w całości z cennej miedzi wykutym.

Antoni Popiel, głośny twórca kolumny Mickiewiczowskiej, wykonywa w bronzie antepedjum, do którego tematu zaczerpnął artysta z pamiętnej sceny z r. 1656, gdy nuncjusz papieski ks. Piotr Vidoni na prośbę modlącego się króla Jana Kazimierza, wygłosił przy tym ołtarzu pamiętną, a drogą tyle inwokację: „Królowo Korony Polskiej", powtarzaną odtąd w litanji przez wszystkich Polaków. Dziełem też będzie Popiela miedziana zasuwa z wyobrażeniem N. Marji Panny, zasłaniająca obraz w czasie wolnym od nabożeństw. Temuż wreszcie artyście powierzono skomponowanie dalszych prac rzeźbiarskich: menzy, obramienia ołtarza, szaf na wota, grupy aniołków, i — co najważniejsza — wymodelowanie złotych koron z szlachetnymi kamieniami dla Matki Boskiej, Dzieciątka Jezus, oraz sukienek. Nad wykonaniem ich w kruszcu znoi się zakład jubilerski p. Wojtycha, podczas gdy wszystką snycerkę objął p. Schmidt. Oddzielającą kaplicę z obu stron nawy głównej i bocznej bogatą kratę żelazną według planu cenionego architekty radcy budownictwa Alfreda Zacharjewicza, wygotowują warsztaty firmy p. Daschka. Wreszcie profesor Jerzy Kühn, znany restaurator olbrzymich płócien kollegiaty żółkiewskiej, odnawia z pietyzmem cudowny obraz Matki Boskiej Pocieszenia, przy poprzednich „naprawach" znacznie uszkodzony.

Taki mniej więcej byłby całokształt robót, przedsięwziętych dzięki wzruszającej iście hojności czcicielek i czcicieli wsławionego od wieków cudami obrazu Królowej Korony Polskiej. A ofiary na ten cel płyną jeszcze w nieprzerwanym ciągu ze słowami uwielbienia i gorących intencyj. Z odbioru ich kwituje codziennie w godzinach od 3—4 popołudniu, upoważniona przez komitet p. Helena Czapelska, ul. Badenich liczba 7.

Wojna Japonji z Rosją.

Generał Batjanow.

Jak już wiadomo z telegramów agencji petersburskiej, dowódcą trzeciej armji mandżurskiej mianowany został członek rady wojskowej, generał piechoty, Batjanow. Nominacja ta w sferach wojskowych spotkała się z ogólnem uznaniem.

Generał Batjanow urodził się w r. 1835 i po ukończeniu korpusu kadetów marynarki w r. 1852, był awansowany na miczmana. W roku 1854, po powrocie z dłuższej podróży morskiej, brał udział w obronie Sewastopola, przyczem w jednej z bitew był kontuzjowanym. Nie mogąc wskutek tego służyć dalej w marynarce, przeszedł do gwardyjskiej brygady strzelców, a po awansowaniu w r. 1861 na sztabskapitana, wszedł do armji w randze majora. W r. 1867 był dowódcą 80 kabardyńskiego pułku piechoty, na którego czele udał się następnie na teatr wojny rosyjsko-tureckiej, gdzie brał udział we wszystkich większych bitwach. W r. 1871 mianowany był fligeladjutantem cara, w r. 1896 dowódcą XVI korpusu armji, a w r. 1903 członkiem rady wojennej.

Generał Batjanow ożeniony był z Polką, Marją z Szuszków, która umarła przed rokiem.

(Telegramy Dziennika Polskiego).

Eskadra bałtycka.

Londyn. Do *Standardu* donoszą z Singapore dnia 6 bm.: Okręt, który przybył do Penang, widział w drodze 27 okrętów wojennych w oddaleniu 70 mil (morskich) na południowy zachód od tej wyspy.

Dżibutti. Eskadra admirała Nebogatowa wyruszyła stąd wczoraj w kierunku południowo-zachodnim.

Singapore 8 kwietnia godz. 2 popoł. Doniesienie Agencji Lloydu: Pojawiła się rosyjska eskadra. Jak się zdaje, płynie ku drodze Durian, 37 mil na południowy zachód od Singapore.

Singapore 8 kwietnia, godz. 3·10 popołudniu. (B. Reutera). Rosyjska eskadra właśnie przepływa koło Singapore w północnowschodnim kierunku na morze chińskie.

Hongkong. (B. Reutera). Z powodu pojawienia się 31 okrętów wojennych między Penang a Singapore gotuje się angielska eskadra (na wodach chińskich) do wyjazdu na pełne morze. Krążownik Sutley dziś odjeżdża do Singapore. Okręt linjowy „Ocean" i drugi krążownik wkrótce zan nim pojadą.

Penang. (Biuro Reutera). Załoga dwu parowców, które tu przybyły, donosi, że widziała wielką eskadrę rosyjską na drodze Malakka. Było tam nadto 23 okrętów przewozowych, które płynęły w kierunku ku Singapore.

Inny parowiec „Kumanne" donosi, że widziano z jego pokładu 12 krążowników prawdopodobnie japońskich, które jechały w pewnem oddaleniu przed nim. Jest to, jak się zdaje, japońska eskadra wywiadowcza.

Tutaj i w Singapore panuje wielkie wzburzenie; przypuszczają, że walka stoczoną będzie na wodach malajskich.

Singapore. Parowiec „Para" donosi, że widział 47 okrętów rosyjskich o 130 mil (morskich) na północ od Singapore.

Katastrofa kolejowa.

Petersburg. *Now. Wremia* donosi z Szajlaru: Pociąg wojskowy, idący z Charbina, wykoleił się koło zwrotnicy nr. 9. Maszynista i jego towarzysz, oraz palacz, leżeli skutkiem zmęczenia pogrążeni w tak głębokm śnie, że nie można ich było dobudzić się ani zapomocą położonej petardy, ani przez okrzyki. Pociąg zderzył się z innym pociągiem wojskowym. 8 żołnierzy było zabitych, 26 rannych. Maszynista jest ciężko ranny.

Z caratu.

(Telegr. „Dzien. Polsk.").

Z Finlandji.

Helsingfors. Wszystkie stany uchwaliły wystosować petycję do cara o odroczenie sejmu do końca września.

Nowa odezwa O. Gapona.

Lipsk. *Leipz. N. Nachr.* donoszą z Petersburga, że O. Gapon za pośrednictwem swoich agentów w Petersburgu i innych wielkich miastach rosyjskich rozrzucił odezwę do robotników, wzywającą ich ponownie do zbrojnego powstania przeciwko rządowi. O. Gapon wzywa robotników, ażeby niszczyli wodociągi, gazownie, telegrafy, telefony, koleje żelazne, więzienia, urzędy policyjne, pałace rządowe i wszystkie inne budynki w których się mieszczą władze carskie. Tylko w takim razie, jeżeli walka będzie prowadzoną bardzo bezwzględnie i jeżeli robotnicy zgodzą się na zabijanie systematyczne gubernatorów, żandarmów, policjantów, generałów i innych, mogą osiągnąć wolność i konstytucję.

Z Królestwa.

(Telegram „Dziennika Polsk.")

Straszne sceny w cytadeli warszawskiej.

Poznań. (Pryw.) Warszawski korespondent *Dziennika Poznańskiego* donosi: „Więzienia są przepełnione, zwłaszcza cytadela. Głuche wieści, idące stamtąd, głoszą o strasznych okrucieństwach, jakie się dzieją w śledztwie i z jakiemi są traktowani więźniowie w celach. Egzekucje są na porządku dziennym. Przed dwoma czy trzema dniami rozstrzelano znów trzech żydów i sześciu chrześcjan socjalistów na stokach cytadeli. Największe wzburzenie panuje skutkiem tego wśród żydów, okrucieństwa bowiem, jakich się władze śledcze i więzienne względem nich dopuszczają, są podobno niesłychane. Żydom, skazanym na stracenie, smarują twarz smołą, aby ich nikt nie poznał, i tak prowadzą na plac egzekucji. Środka tego zresztą używa się podobno i względem chrześcjan. Z kół żydowskich słyszałem, że owym zmarłym socjalistą w więzieniu na Pawiaku, któremu towarzysze pogrzeb owacyjny urządzić chcieli, był żyd Gurtzmann, syn kupca z za Żelaznej Bramy; on to przed niespełna rokiem, broniąc odkrytej przez policję tajnej drukarni socjalistycznej, zabił z rewolweru trzech policjantów, pomiędzy którymi był rotmistrz z ochrony. Umrzeć miał skutkiem złego obchodzenia się z nim.

Berlin. (Tel. wł.). *Local Anzeiger* na podstawie autentycznych wiadomości z Warszawy, donosi, że w ostatnich kilku dniach na stokach cytadeli codziennie rozstrzeliwano po kilku, kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu ludzi, podejrzanych o stawianie policji oporu z bronią w ręku.

Przemycanie broni.

Warszawa. (Pet. Ag.). *Warszawski Dniewnik* donosi: Ponieważ zakazano sprzedaży rewolwerów, broń jest w wielkiej ilości przemycaną.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Choroba br. Gautscha.

Wiedeń. Dzienniki donoszą, że w stanie zdrowia bar. Gautscha nastąpiło o tyle pogorszenie, że gorączka w godzinach wieczornych wynosiła 40 stopni i kilka dziesiętnych. Lekarze zapewniają wszakże, że nie ma powodu do obaw. Choroba potrwa prawdopodobnie 2—3 tygodni. Cesarz kilka razy dowiadywał się o stan zdrowia ministra.

Choroba ks. biskupa Strossmayera.

Budapeszt. Z Osieka donoszą: Biskup Strossmayer przepędził noc bardzo niespokojnie. Życie jego utrzymywane jest za pomocą wstrzykiwań kamfory. Od ośmiu godzin nie odzyskał chory przytomności. Lekarze oczekują lada chwila katastrofy.

Słychać, że biskup Strossayer zapisał znaczne kwoty na cele dobroczynne i kulturalne.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. Sejm węgierski dokonał dziś wyboru komisji adresowej. Wybrano wyłącznie członków stronnictw opozycyjnych. Partja liberalna nie wzięła udziału w wyborze. Następne posiedzenie we środę.

Namiestnik Dalmacji.

Wiedeń. (Tel. wł.). Pisma wiedeńskie donoszą za pismami chorwackiemi, że na namiestnika w Dalmacji desygnowano generała. Chorwaccy posłowie oświadczają przez słowiańskie biuro korespondencyjne, że podług informacyj, uzyskanych u rządu obecne prowizorjum w cywilnym zarządzie kraju potrwa jeszcze przez pewien czas, choć jest tendencja zamianowania namiestnika z kół militarnych. Przeciw podobnemu systemowi polityki w administracji sejm krajowy założy protest.

Zamówienia Turcji.

Stambuł. Umowa Porty z firmą Kruppa w sprawie dostawy armat szybkostrzelnych obejmuje 62 baterje polne, 23 baterje górskie, 3 baterje haubic i innych gatunków armat. Koszta tych armat wynoszą ogółem 1,970.000 funtów (tureckich).

Kongres archeologiczny.

Ateny. Wczoraj otwarto w Partenonie w obecności rodziny królewskiej, ciała dyplomatycznego, ministrów i deputowanych kongres archeologiczny. Aktu otwarcia dopełnił następca tronu.

Strejk studentów w Hiszpanji.

Madryt. Prezydent ministrów przyrzekł studentom, że żądania ich będą uwzględnione. Z tego powodu minister oświaty podał się do dymisji. Prezydent ministrów następnie cofnął swe przyrzeczenie, aby zażegnać przesilenie. Z tego powodu strejk studentów znów się rozszerzył.

Linc. We wczorajszym wyborze ściślejszym do rady miejskiej z 4-ej kurji oddano ogółem 10 555 głosów. Na wniosek pewnego socjalistycznego członka komisji wyborczej, komisja ta uchwaliła jednogłośnie, że te osoby należy uważać za wybrane, które otrzymały przy tym wyborze największą liczbę głosów. Z wybranych należy 9 do partji socjalistycznej, a 2 do partji postępowej.

Stambuł. Jak słychać, pożyczka francuska przyszła do skutku.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Niedziela, 9 kwietnia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniw. (ul. Długosza l. 8), o godzinie 5½ wieczorem, prof. dr. J. Nusbaum: „Świat zwierząt niższych“ (z obrazami świetlnymi).

Teatr miejski: „Ponad siły“, sztuka. Początek o godzinie 3 popołudniu.

„Małżeństwo na żart“, operetka. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W „Sokole“ (Macierz): Uroczysty wieczór Kościuszkowski. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Bezpłatnej czytelni Koła im. Tadeusza Kościuszki (ul. Janowska l. 66): Uroczysty wieczór w 111 rocznicę powstania Kościuszkowskiego. Początek o godzinie 6 wieczorem.

W sali ratuszowej: Wykład ks. dra Jana Ciemniewskiego: „Wychowanie religijno moralne w rodzinie“. Początek o godzinie 5 popołudniu.

Odczyt dra W. M. Kozłowskiego: „Zasada narodowości i obrona praw narodowych“. Początek o godzinie 8 wieczorem.

W Kasynie miejskiem: Walne zgromadzenie członków Towarzystwa dziennikarzy polskich. Początek o godzinie 10 przedpołudniem.

W „Domu narodnym“: Koncert Ignacego Friedmana, pianisty. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W Towarzystwie pedagogicznem: Wieczór rozmaitości. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W sali „Gwiazdy“: Przedstawienie amatorskie członków „Kółka zabawowego drukarzy lwowskich“. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 10 rano do 1 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka“. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Niedziela (9): Marji Egip. — Dobrosława. — (27): Matrony S. Wschód słońca o godzinie 5 minut 3?, zachód o godzinie 6 minut 34.

Lwów 8 kwietnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +2° R. Śnieg. Wiatr.

Egzamin uczniów szkoły ogrodniczo-pszczelniczej Zjednoczonego gal. Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa we Lwowie. Dnia 7 bm. odbył się pod przewodnictwem prof. dra T. Ciesielskiego prezesa Towarzystwa o godzinie 9 rano w Muzeum botanicznem na uniwersytecie publiczny egzamin uczniów szkoły ogrodniczo-pszczelniczej na Wulce kapitańskiej, utrzymywanej z funduszów Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego. W szkole tej pobiera naukę 10 uczniów. Pięciu utrzymuje Towarzystwo własnym kosztem, trzech posiada stypendja Wydziału krajowego, jeden stypendjum rady pow. lwowskiego, a jeden stypendjum gminy miasta Lwowa. W zimie odbywa się kurs teoretyczny, przez cały zaś rok praktyczny.

Z licznie zaproszonych gości przybyli: radca dworu dr. Ig. Dembowski, radcy namiestnictwa, inspektorowie szkolni: M. Zalewski, B. Baranowski inspektor, ksiądz A. Głodziński, komisarz rząd. K. Chłapowski, radca Wydziału kraj. prof. dr. I. Szyszyłowicz, krajowy inspektor sadownictwa W. Traczewski, delegat Towarzystwa gospodarskiego dyrektor Wł. Tyniecki, sekretarz Tow. pszczelniczo-ogrodniczego A. Broniewski, ogrodnicy: Fr. Starck ze Lwowa i A. Koziarski z Medyki. Następnie przybyli: ks. Anioł z zakonu OO. Kapucynów, udzielający nauki religji w zakładzie, p. Aleksy Hajdukiewicz kierownik szkoły ludowej w Zamarstynowie i bezpłatnie udzielający nauki, asystent przy katedrze botaniki p. T. Nieger, demonstrator botaniki, Wł. Kubik i inspektor ogrodu botanicznego p. A. Błażek.

Egzamin wypadł pod każdym względem bardzo dobrze.

Uczniowie odpowiadali na pytania ze zrozumieniem rzeczy. Prócz egzaminatorów zadawali pytania i goście, na które również otrzymywali jasne odpowiedzi, świadczące o tem, że uczniowie łatwo się orjentują w danym przedmiocie i że gruntownie go przerobili. Trzech uczniów opuszcza zakład, jako wyzwoleni adepci ogrodnictwa, dla których Towarzystwo postarało się o odpowiednie umieszczenie.

Miejsca w akademji marynarskiej. Magistrat podaje do wiadomości, że z początkiem następnego roku szkolnego, rozpoczynającego się 16 września 1905, będzie do obsadzenia około 35 miejsc aspirantów w akademji marynarki w Riece (Fiume). Na ten konkurs, zamieszczony w *Gazecie Lwowskiej* z 11 marca, zwraca magistrat uwagę interesowanych z nadmienieniem, że podania o przyjęcie winny osoby, zostające w służbie państwowej, wnieść na ręce przełożonej władzy cywilnej, osoby zaś prywatne na ręce właściwej komendy placu (stacji), lub okręgowej komendy uzupełniającej, a to w takim czasie, aby je otrzymało państwowe ministerstwo wojny (sekcja marynarki) najpóźniej do 31 lipca rb.

Z kolonji rymanowskiej. Podaje się do wiadomości wszystkich członków leczniczej kolonji, że walne zgromadzenie odbędzie się w sobotę, dnia 15 kwietnia w sali ratuszowej o godzinie 5 popołudniu.

Zgromadzenia delegatów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych, odbędzie się w roku bieżącym w wielkiej sali ratuszowej we Lwowie, w dniach 9 i 10 maja rb. ze statutowym porządkiem dziennym.

Sprawca zamachu na w. ks. Sergiusza, Jan Kalejew, bawił w r. 1902 we Lwowie i był zapisany na uniwersytecie lwowskim. Aby uniknąć aresztowania za jakieś przestępstwo polityczne udał się do Lwowa, aby tu dokończyć studja. Ponieważ był pozbawiony na razie wszelkich środków do życia zwrócił się do jednego z dziennikarzy z prośbą o znalezienie dlań zajęcia. Dziennikarz ów poradził mu, aby przez stowarzyszenia akademickie starał się o lekcje języka rosyjskiego i zamówił u niego szereg artykułów o Rosji. Kalejew przyrzekł artykuły te napisać, ale później oświadczył, że pisać nie będzie, ponieważ nie umiałby żadnej kwestji życia rosyjskiego przedstawić w sposób wyczerpujący, wszechstronny i prawdziwy. Następnie widocznie musiał Kalejew otrzymać pieniądze od rodziny z Rosji, gdyż już zajęcia nie szukał. Brał udział w życiu umysłowem Lwowa, a w czerwcu 1902 przemawiał nawet na zebraniu Związku naukowo-literackiego. Od czerwca znikł ze Lwowa i teraz nadeszła wieść o nim, że był sprawcą zamachu na w. ks. Sergiusza. Kalejew umiał po polsku. Mówił atoli z akcentem rosyjskim. Matka jego jest Polką i mieszka w Warszawie.

Śnieg nawalny spadł dziś popołudniu we Lwowie i nadał miastu wygląd zupełnie zimowy, pokrywszy grubą warstwą ulice, dachy i gałęzie drzew.

Zima w kwietniu. Z Krakowa donoszą: Wczoraj wieczorem nastąpiło nagłe oziębienie powietrza. Około godziny 10 wieczorem zaczął padać śnieg przy silnym wichrze północno-zachodnim. Wicher wzmagał się gwałtownie, pędząc chmury śniegu. Rano termometr wykazywał 4 stopnie zimna; ulice zasypane były śniegiem, jak w styczniu. Za miastem krajobraz zimowy. Młode zboża, trawy przysypane śniegiem; mogiła Kościuszki widnieje zdala jak wielki biały stóg. Nocna burza i mróz dały się dotkliwie we znaki ogrodnikom i rolnikom. Jak opowiadają włościanie, przybywający dzisiaj do miasta z pobliskich wsi, w wielu miejscach leżą zaspy śnieżne, wicher zaś z chat pozrywał pokrycie. W Bronowicach i innych wsiach podmiejskich, gdzie posadzono ziemniaki wczesne wiosenne, na sprzedaż już w czerwcu obliczone, przepadła praca na marne, bo zmarzły włożone w ziemię sadzonki. Późnych jesiennych ziemniaków jeszcze nie sadzono, obawiając się mrozów.

Kronika krakowska. (Telefonem) Przybył do Krakowa artysta teatru lwowskiego Solski w sprawie dzierżawy teatru miejskiego i był u prezydenta miasta i u wiceprezydenta.

Wydział Tow. tatrzańskiego uchwalił zaciągnąć pożyczkę 80.000 kor. w Kasie Oszczędności m. Krakowa na rzecz budowy schroniska przy Morskiem Oku.

Burza. Donoszą nam z Bolanowic: Dnia 6 bm. przeleciała nad tutejszą okolicą burza z grzmotami i piorunami, poczem spadł wcale obfity śnieżek. Nazajutrz przymrozek z śniegiem. Ślicznie wyglądają kwitnące crocusy na tem tle białem.

Zamach obłąkanego. Z Katowic donoszą: W hucie ks. Hohenlohego dziś rano o godzinie 9 właściciel realności Grzybek, niedawno wypuszczony z domu obłąkanych, zastrzelił na ulicy dr. Geislera, który szedł właśnie do szpitala.

Straszny przemysł. *Wołyń* donosi o oryginalnym przemyśle, wywołanym przez wojnę. Fabryki mebli w Żytomierzu zmniejszyły wytwórczość. Niektóre zaczęły zamiast krzeseł, wyrabiać szczudła dla kulawych. Właściciele tych fabryk spodziewają się wielkiego popytu na swe wyroby z wewnętrznych gubernij cesarstwa.

Podróż namiestnika. Bochnia. (Tel.). Wczorajszym rannym pociągiem przybył namie-

stnik do Podłęża, gdzie go oczekiwał starszy radca leśnictwa Hirsch. Stamtąd pojechał namiestnik do Niepołomic, gdzie przedstawili się urzędnicy i służba leśna. Następnie zwiedził lasy państwowe i zeszłoroczne spaleniska leśne w puszczy Niepołomickiej. Po godz. 4 przybył powozem do Bochni, gdzie zlustrował szczegółowo starostwo, a o godzinie 7 odprowadzony przez radcę namiestnictwa Kerekjartę, udał się na dworzec kolejowy, gdzie go pożegnali prezes rady powiatowej Hanusz i burmistrz dr. Maiss. Namiestnik odjechał do Tarnowa.

Zapalenie opon mózgowych. Huta królewska (na Śląsku pruskim). Według urzędowych wykazów od 1 do 6 bm. zachorowało na zapalenie opony mózgowej 20 dzieci i 3 osoby dorosłe, a zmarło 11 dzieci i 3 osoby dorosłe.

Z kraju.

Stanisławów. (*Śmierć śpiewaczki*). Zmarła tu w 22 roku powszechnie znana śpiewaczka Ferus Małogowa, żona urzędnika kolejowego. Zmarła była ulubienicą publiczności, żaden koncert bez niej się nie obszedł.

(*Rocznica*). Na pamiątkę walki o niepodległość urządziło Tow. „Młodzież polska“, wieczór uroczysty dnia 6 bm., na którym ama torzy pod reżyserją p. Müllera, b. dyrektora teatru, odegrali pierwszy akt „Kościuszki pod Racławicami“ i „Warszawiankę“ Wyspiańskiego. Na wieczorze było obecnych mnóstwo włościan Polaków z okolicznych wsi.

Dział ekonomiczny.

— **Przesyłki wartościowe do Indyj żuławskich.** Dyrekcja poczt ogłasza, że odtąd będą przyjmowane listy i pakiety wartościowe także do żuławskich Indyj wschodnich.

— **Targ na bydło.** Kraków 7 kwietnia. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 494 sztuk, b) jałownika 89, c) cieląt 377 sztuk, d) owiec i kóz 7, e) nierogacizny 142 sztuk, razem 1109 sztuk.

Woły z paszy płacono po 60 do 64 kor., woły opasowe po 70 do 79 kor., krowy po 56 do 66 kor., buhaje po 64 do 83 kor., cielęta po 66 do 72 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 34 do 48 kor., nierogaciznę tuczną po 136 do 144 kor., nierogaciznę chudą po 00 do 00 kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 933 sztuk, na eksport bydła rogatego 176 sztuk, nierogacizny 00 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk

Ceny powyż podane liczy się bez opłaty akcyzowej.

— **Budapeszt** 8 kwietnia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień 17·78 do 17·80; pszenica na maj 17·66 do 17·68; pszenica na październik 16·56 do 16·58; żyto na kwiecień 14·38 do 14·40; żyto na październik 13·24 do 13·28 owies na kwiecień 13·78 do 13·80; owies na październik 11·80 do 11·82; kukurydza na maj 14·70 do 14·72; kukurudza na lipiec 14·38 do 14·40; rzepak na sierpień 23·50 do 23·70. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: słabe. Pogoda: pochmurno.

— **Wiedeń** 8 kwietnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 665·25, Akcje węg. Zakł. kred. 770·—, Akcje Anglobanku 298·50, Akcje Unionbanku 546·—, Akcje Laenderbanku 461·25, Akcje Bankverein 559·50, Akcje Bodencredit 1042·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 546·—, Akcje kolei państ. 659·75, Akcje kolei połud. 88·50 Kolei Elbeir. 420·—, Akcje kolei Północnej 5600, Akcje kolei Czerniowieckiej 594·—, Akcje Alpiny 525·— Akcje Rima Muranji 541·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2645, Akcje fabryki broni 620·—, Akcje tureckie tytoniowe 342·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1022·—, Oblig. węg. indemn. 98·20, Renta majowa 100·45, Austr. renta koron. 100·45, Węgierska renta kor. 98·05 56 l. listy Towarz. kred. ziems. 100·—, 4 proc. listy Banku hipot. 98·90, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·80, 5 proc. listy Banku hipot. 111·50 4 proc. listy Banku krajowego 99·85, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·15, 5% oblig. kom. Banku krajow. 102·75, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·15, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 100·07, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 98·30, Losy tureckie 142·75, Marki 117·20, Ruble 252·50

Drobne ogłoszenia

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 h

†

Rościsław Eugenjusz Wolański

literat

po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 8 kwietnia b. r w 54 roku życia.

W smutku pozostała matka z rodziną zaprasza krewnych, znajomych i pobożnych chrześcjan na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w poniedziałek dnia 10 kwietnia b. r. o godzinie 3 po południu z domu przedpogrzebowego przy ulicy Kochanowskiego l. 64, na cmentarz Łyczakowski, do grobowca familijnego.

Lwów dnia 8 kwietnia 1905.

„Concordia“. A Kurkowski.

†

Marjan Łomnicki

emerytowany c. k. nadstrażnik skarbowy

zaopatrzonyśw. Sakramentami, zmarł dnia 7-go kwietnia b. r., o g. 11 w nocy, w 45 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dnia 9 kwietnia b. r. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ulicy Gródeckiej l. 72 na cmentarz Janowski, na który w smutku pogrążona żona, dzieci i rodzina krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 8 kwietnia 1905.

„Concordia“. A. Kurkowski.

†

Tomasz Budziński

ogrodnik, obywatel miasta Lwowa i właściciel realności

usnął w Panu dnia 8 go kwietnia 1905 roku, po długiej a ciężkiej chorobie, zaopatrzony św. Sakramentami, w 90 roku życia.

W żalu pogrążona żona, dzieci i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w poniedziałek dnia 10-go kwietnia 1905 r., o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby przy ulicy św. Marcina l. 34, na cmentarz janowski.

Lwów dnia 8 kwietnia 1905.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Zofja Borkowska

córka Marji i ś. p. Jana Borkowskiego

b. obywatela m. Lwowa

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 7 kwietnia 1905, przeżywszy lat 28.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w poniedziałek dnia 10 kwietnia b. r., o godzinie 10-tej rano z rogatki Grodeckiej na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona matka krewnych, znajomych i przyjaciół zaprasza.

Lwów, dnia 8 kwietnia 1905 r.

„Concordia“, A. Kurkowski.

†

Antonina Bóśko

wdowa po woźnym c. k. poczt i telegrafu

usnęła w Panu po długich i ciężkich cierpieniach, dnia 7 kwietnia 1905 r., zaopatrzona św. Sakramentami w 66 roku życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się w poniedziałek dnia 10 kwietnia 1905 r. o godzinie 3 po południu z Anatomji na cmentarz Łyczakowski, na którą krewnych i znajomych zaprasza się.

Lwów, dnia 8 kwietnia 1905.

„Concordia“. A. Kurkowski.

†

Jancia

najukochańsza córeczka

Konstantego i Sabiny z Zarębów Gawlikowskich

usnęła w Panu w 2 wiośnie życia, dnia 8-go kwietnia 1905 r.

W głębokim smutku pogrążeni rodzice z rodzeństwem zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w poniedziałek dnia 10 kwietnia b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ul. Halickiej l. 10, na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 8 kwietnia 1905.

„Concordia“ A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.